

Dr hab. Halina M. Chodurska  
em. prof. Uniwersytetu Pedagogicznego  
im. Komisji Edukacji Narodowej  
w Krakowie

### *Recenzja*

*rozprawy doktorskiej mgr Izabeli Dłużyk na temat*

## ***Symbolizm dźwiękowy w polskiej, rosyjskiej, brytyjskiej i hiszpańskiej literaturze dziecięcej. Głosy ptaków (Gdańsk 2023)***

Realizacja celów nakreślonych przez Autorkę w tytule rozprawy (i bardziej szczegółowo w jej części wstępnej) nie należała bynajmniej do zadań łatwych. Wymagała bowiem (poza oczywistymi kompetencjami w zakresie lingwistyki i teorii literatury) także wiedzy z dziedziny biologii (systematyka), emisji głosu (tak w przypadku ludzi, jak i znajdującego się w centrum uwagi ptactwa) oraz nieprzeciętnych uzdolnień muzycznych. Nie bez znaczenia wydaje się również odzwierciedlająca się w pracy dogłębna i wszechstronna znajomość literatury europejskiej (w pierwszym rzędzie polskiej, rosyjskiej, angielskiej i hiszpańskiej) i przekazów ludowych z terenów całej niemal Europy. Zagadnienie tytułowe – jak słusznie konstatuje Autorka – dotychczas plasowało się na skrajnych peryferiach badań językowo-kulturowych. Podobne ujęcie problemu zaprezentowano bowiem zaledwie w dwu monografiach – obu z początków trzeciego tysiąclecia (J. Bevis, *The Words of Birds*. Cambridge, Massachusetts 2010; M. Pióro, *Trele na morelach. O czym ptaki śpiewają, świergolą i pimpilą*, Kielce 2020). Druga z wskazanych pozycji poświęcona w całości imitacjom głosów ptaków w polszczyźnie utrzymana jest przy tym w formie popularno-naukowej. Pani Izabeli Dłużyk przyświecał cel usystematyzowania reprezentacji głosów ptasiej gromady zasiedlającej nasz kontynent, utrwalonych w tradycyjnych kulturach ludowych Europy Środkowej i jej krańców – Wysp Brytyjskich oraz Półwyspu Iberyjskiego, a głównie – pogłębienia analizy zagadnienia symbolizmu dźwiękowego w odniesieniu do przykładów naśladownictwa tych specyficznych odgłosów przyrody, przytaczanych w utworach literackich (a więc w formie pisemnej). Ilustrację materiałową czerpie Autorka nie tylko z czterech wymienionych w tytule pracy języków, bo znaleźć w niej można również stosowne cytaty ze źródeł ukraińskich, katalońskich i szkockich. Pod względem dźwiękonaśladowczych imitacji śpiewu ptaków język kataloński okazał się zresztą znacznie bogatszy aniżeli tytułowy hiszpański.

Rozprawa koncentruje się zatem na konkretnej grupie wrażeń zmysłowych. W centrum dociekań znalazła się sfera audialna, obejmująca jedynie to, co zwyczajny człowiek był, jest i będzie w stanie odebrać poprzez własne skromne doznania słuchowe.

Pracę doktorską Pani Izabeli Dłużyk wyróżnia nie tylko odpowiedzialne podejście do szerokiego kręgu zagadnień filologicznych, etnolingwistycznych i etnograficznych, ale też logiczna, wnikliwie przemyślana konstrukcja całości wywodu, krytyczne podejście do metodologii badawczych, ostrożne formułowanie wniosków i wyważona prezentacja własnych przemyśleń i spostrzeżeń.

Monografię otwiera przegląd sformułowanych na przestrzeni stuleci koncepcji genezy języków świata. W rozdziale I (*JĘZYK A KULTURA. ZŁOŻONOŚCI WZAJEMNYCH ODDZIAŁYWAŃ*) zaprezentowano i zestawiono również co najmniej kilka sposobów ustalania funkcji języka, omówiono problem skomplikowanych relacji tego ostatniego i kultury. Ponieważ jednak ostatecznie - niezależnie od przyjętego sposobu interpretacji świata (już to uniwersalistycznego, już to relatywistycznego) – to język wpływa na jego percepcję (a może nawet ją kształtuje) najwięcej uwagi – jak należało by oczekiwać – poświęca Autorka pojęciu *językowego obrazu świata*.

Rozdział II (*ROZWÓJ JĘZYKOWY DZIECI W KONTEKŚCIE LITERATURY DZIECIĘCEJ*) zawiera kompendium przebiegu procesu przyswajania języka rodzimego (ojczystego) w przypadku małych dzieci. To właśnie tutaj znalazło się miejsce na dokładniejsze sprecyzowanie terminu *literatura dziecięca* w relacji do *literatury dla dzieci*. W świetle dalszych analiz nie jest to przecież problem nikłej wagi. Samą literaturę dziecięcą scharakteryzowano w miarę szczegółowo, wymieniono – w oparciu o dotychczasowe rozważania naukowe – jej podstawowe cechy i funkcje, celowo podkreślając niebagatelne znaczenie sfery akustycznej. Tym samym podkreśliła Autorka istotną rolę faktu, że pierwsze utwory literackie dziecko poznaje dzięki czytającemu głośno tekst rodzicowi, nauczycielom w szkole, wychowawcy w przedszkolu... W zakończeniu tego fragmentu pracy zrekonstruowano najważniejsze cechy JOŚ typowego dla dziecka w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym oraz omówiono wpływ literatury dziecięcej na kształtowanie owego obrazu.

Rozdział III (*JĘZYK W ASPEKCIE FONICZNYM*) przedstawia precyzyjny wykaz tych uwarunkowań biologicznych, które leżą u podstaw generowania i percepcji mowy w przypadku człowieka. Wprowadzono tu pojęcie *dźwiękowego (fonicznego, fonologicznego) obrazu świata* i podjęto próbę klasyfikacji najrozmaitszych dźwięków słyszanych i rozpoznawanych przez ucho ludzkie. Szczegółowo scharakteryzowane zostało zwłaszcza zjawisko symbolizmu

dźwiękowego. Autorka położyła nacisk na historię jego badań, na dotychczasowe propozycje zdefiniowania go i uporządkowania. Najciekawsze wydają mi się tu fragmenty poświęcone konotacjom emocjonalnym, jakie przypisuje się zazwyczaj niektórym spośród dźwięków. Skojarzenia owe Autorka rozpatruje oddzielnie dla różnych języków zwracając baczną uwagę na specyficzne przejawy symbolizmu fonicznego, czyli na onomatopeje. Przy okazji prezentuje rodzaje tych ostatnich i omawia złożoność ich powiązań z dźwiękami spotykanymi w naturze. Struktura fonologiczna onomatopei opisana została na przykładzie głosu kukułki odtwarzanego bardzo podobnie przez wszystkie chyba nacje europejskie. Prócz tego pokusiła się Autorka o przytoczenie *in extenso* wybranych struktur fonologicznych, wykazujących niejaki odniesienia do głosów ptaków i w sposób nader przekonujący określiła znaczenie onomatopei w procesie rozwoju mowy dziecka.

Rozdział IV (*GŁOSY PTAKÓW W UJĘCIU BIOLOGICZNYM I KULTUROWYM*) niezwykle ciekawy z punktu widzenia kulturoznawcy zawiera bogaty przegląd zaobserwowanych, udokumentowanych, znanych i mniej znanych, zidentyfikowanych do tej pory sposobów komunikowania się ptactwa oraz przejawów zainteresowania jego śpiewem ze strony ludzi. Zaplanowała tu Autorka szeroką, bardzo zróżnicowaną prezentację ludowych interpretacji słownych, metod przywoływania i zachęcania ptaków do śpiewu, a także dzieł muzyki poważnej, których twórcy inspirowali się głosami ptaków, bądź starali się je imitować. Rozdział zamyka w pełni profesjonalne omówienie technik i możliwości nagrywania wszelakich odgłosów przyrody od początków ich wynalezienia, czyli od końca XIX wieku.

Do praktycznej analizy konkretnych motywów literackich przywołujących głosy ptaków przechodzi Pani Izabela Dłużek w kolejnym – V – rozdziale swej monografii (*GŁOSY PTAKÓW W LITERATURZE DZIECIĘCEJ*). Materiał empiryczny zaczerpnęła, jak zdradza w tytule rozprawy – z utworów pisarzy polskich, rosyjskich, angielskich i hiszpańskich. Swoje uwagi rozpoczyna od przeglądu bohaterów zwierzęcych w literaturze dziecięcej, określa miejsce śpiewu ptaków, dokonuje orientacyjnego przeglądu i przykładowej analizy głosów obiektów swych szczegółowych badań w wybranych utworach. Snuje opowieść o ewentualnym porozumieniu z ptakami – od pełnej harmonii do nieprzekraczalnych barier, po czym przechodzi do rozpatrywania głosów istot latających w kontekście przejawów tzw. symbolizmu dźwiękowego. Ptaki pojawiają się z reguły w roli bohaterów przekazów ludowych oraz utworów literackich przeznaczonych dla dzieci najmłodszych (wiek przedszkolny) i nieco starszych (wiek szkolny). Rodzaj bonusu w tej części pracy stanowią przykłady typowych schematów komunikacji ptaków z ludźmi, co słusznie potraktowane zostało jako rezultat

antropomorfizacji oraz omówienie konotacji emocjonalnych wywoływanych przez opisy niektórych ptasich głosów.

W ostatnim (VI) rozdziale (*GŁOSY PTAKÓW W KONTEKŚCIE RÓŻNIC JĘZYKOWYCH: PROBLEMATYKA PRZEKŁADU*) zasygnalizowała Autorka kolejny poważny problem, pozostający wprawdzie w ścisłym związku z jej rozważaniami, ale zdecydowanie wykraczający poza ich ramy. Przedstawia bowiem wyzwanie (a w istocie cały szereg wyzwań), jakie czekają tłumaczy, podejmujących próby przekładu onomatopei naśladujących ptasie rozhowory. Że zwierzęta posługują się różnymi językami zauważono już kilkadziesiąt lat temu. Pisano na ten temat sporo, także w opracowaniach *stricte* naukowych. W tej części pracy na przykładzie kilku innojęzycznych wersji (w zasadzie tłumaczeń) *Ptasiego radia* Juliana Tuwima Doktorantka omawia potencjalne strategie translatorskie.

W *ZAKOŃCZENIU* zawarte zostały wnioski ogólne, czyli dokonano podsumowania całości rozważań. Pracę wzbogacono niezwykle obszerną bibliografią, wykazem wykorzystanych źródeł (utworów literackich w czterech językach) (liczącymi ponad 500 pozycji) oraz dwoma krótkimi streszczeniami (polsko- i angielskojęzycznym). Jeśli Autorka zamierza opublikować swoją monografię (a zachęcałabym ją do tego usilnie!), to dobrze byłoby chyba rozszerzyć ten zestaw przynajmniej o streszczenie w języku hiszpańskim.

Głosy ptaków niezależnie od języka przekazu odzwierciedla się z reguły na dwa sposoby: 1) poprzez interpretację werbalną, czyli tłumaczenie konkretnych zespołów dźwięków na zbliżone pod względem brzmieniowym słowa używane w danym języku (sposób ten bywa powszechnie stosowany w tradycyjnych przekazach ludowych); lub 2) poprzez transkrypcje fonetyczne, czyli drogą zastosowania jednostek asemantycznych, tworzonych doraźnie i li tylko na potrzeby odwzorowania wybranego odgłosu. Ten drugi sposób wykorzystywany bywa w literaturze pięknej, głównie dziecięcej, a najczęściej w poezji. Istnieją zatem co najmniej dwa źródła prezentacji fonii przyrody żywej w mowie ludzkiej - folklor i literatura.

Problematyka podejmowana w rozprawie wymagała przytoczenia w części wstępnej szeregu założeń metodologicznych i zdefiniowania niemałej liczby tzw. pojęć fundamentalnych. W rezultacie Badaczka dokonuje tu przeglądu teorii o pochodzeniu języka, pisze o jego biologicznym rodowodzie, szuka podobieństw w systemach porozumiewania się ludzi i ptaków... Udowadnia przy tym, że w tej ostatniej domenie odnaleźć można sporo

zbieżności (zarówno ludzie, jak i ptaki dysponują wyjątkowymi zdolnościami do emitowania dźwięków złożonych, od początku usiłują dźwięki owe opanować, przechodzą przez etap „gaworzenia”, w ich mowie pojawiają się różnice dialektologiczne (!), za śpiew ptaków i język ludzi odpowiada lewa półkula mózgu...). Oczywiście istnieją także istotne różnice, przecież w przeciwnym wypadku oba rodzaje biologiczne mogłyby się regularnie komunikować...

Prócz tego Doktorantka omawia w aspekcie teoretycznym zagadnienie wpływu języka na interpretację świata i założenia pojęcia JOŚ. Warto byłoby podkreślić (a niezmiennie traktując to w kategoriach zalety!), że przywołano tu jedynie te idee i opracowania, które wnoszą informacje konieczne w procesie realizacji głównych zamierzeń. W kręgu informacji niezbędnych znalazło się miejsce na szczegółowe omówienie rozwoju językowego dziecka w kontekście lektury dla niego przeznaczonej (w tym teoretyczne podstawy przyswajania języka, funkcje mowy oraz rozwój kompetencji językowej i komunikacyjnej). Scharakteryzowano i nakreślono wagę literatury dziecięcej, przedstawiono jej początki i wyróżniające ją cechy. Sporo miejsca przeznaczono na określenie roli pośrednika i sfery świata dźwięków w percepcji literatury przez najmłodsze pokolenie. Ta ostatnia jest wszak w literaturze dziecięcej szczególnie rozwinięta i wyrazista z uwagi na wyjątkową wrażliwość sensoryczną dziecka.

Rolę słowa pisanego w kształtowaniu dziecięcego obrazu świata trudno byłoby przecenić. To literatura (książka) wychowuje i kształci, mimo, iż wyróżnia ją prostota języka, a ona sama wykorzystuje w miarę nieskomplikowane tradycyjne obrazy słowne. Nieprzypadkowo pewien wybitny pedagog i twórca niezapomnianych opowieści dla dzieci powiedział, że dla najmłodszych trzeba pisać tak jak dla dorosłych, tyle że jeszcze lepiej...

Wnikliwą analizę zjawiska symbolizmu dźwiękowego poprzedzają w pracy rozważania o języku w aspekcie fonologicznym i o dźwiękowym obrazie świata. Na ten ostatni składają się głoski emitowane przez człowieka, głosy innych istot żywych oraz odgłosy przyrody nieożywionej (trzaski, świsty, huk, gruchot itp.).

W kolejnych rozdziałach i paragrafach Autorka przechodzi do charakterystyki zjawiska onomatopei, złożoności relacji wyrazów dźwiękonaśladowczych i interiekcji, roli onomatopei w procesie kształtowania mowy dziecka i do jej struktury fonologicznej.

W części pracy, poświęconej głosom ptaków i odwzorowującym je onomatopejom prezentuje Autorka cały szereg ważnych spostrzeżeń, opierając się m. in. na studiach M. Bańki (*Współczesny polski onomatopeikon. Ikoniczność w języku; Słownik onomatopei, czyli wyrazów*

dźwięko- i ruchonaśladowczych). Przypomina między innymi, że wyrazy dźwiękonaśladowcze z nagłosowymi spółgłoskami zwartymi ([b], [p], [d], [t], [g], [k]) stosuje się zazwyczaj w przypadku imitacji odgłosów atakujących słuch z nagła, nieoczekiwanie (*gdak, gul, kle-kle, kukuryku...*), przy czym fonemy pozbawione relewantnej cechy dźwięczności sygnalizują dźwięki o mniejszym natężeniu. Jednoczesne zastosowanie spółgłosek zwarto-szczelinowych na początku i zwartych na końcu imituje dźwięki o wyraźnych granicach. Szczelinowe ([f], [w], [s], [ś]) występują w określeniach odgłosów gwizdzących. Samogłoska [i] niezależnie od pozycji w obrębie sylaby sygnalizuje dźwięk wysoki w przeciwieństwie do [u], które znajduje zastosowanie w imitacjach tonów niskich. Od niepamiętnych czasów ludzie mają świadomość, że głoski mogą również wywoływać określone emocje - postrzega się je jako miłe lub nieprzyjemne, szorstkie dla ucha... Zastanawiam się, czy niektóre zbieżności w percepcji dźwięków nie są aby rezultatem kontaktów językowych (*horror* i *terror* przywoływane tu jako dowód na specyficzny odbiór spółgłoski [r] konotującej dzikość, męskość, heroizm i wreszcie gniew to w wielu językach zapożyczenia, lub tzw. europeizmy...

Analizę głosów ptaków w ujęciu biologicznym i towarzyszący jej krótki zarys komunikacji tej grupy istot żywych uznać należy za kolejny walor pracy dowodzący ogromnej erudycji i dociekliwości Autorki, zaś fakt, że „mowa” skrzydlatych mieszkańców naszej planety wykazuje duże zróżnicowanie indywidualne, że ich słuch jest do tego stopnia wyrafinowany, iż bezbłędnie rozpoznają po głosie swoich pobratymców i sąsiadów potwierdza fenomen wybranej do badań grupy.

Ludzie od zarania dziejów podejmowali próby rozumienia ptactwa i naśladowania go. Dowodów dostarczają liczne obrzędy ludowe, wróżby i rytuały, z których sporą część udało się zachować do dzisiaj. Człowiek z zachowania ptaków odczytywał pogodę, one same sygnalizowały czas rozpoczęcia konkretnych prac polowych, ostrzegały przed niebezpieczeństwem... Były zapewne obiektem fascynacji, trudno ukryć, że „dwunożni”, nie posiadający skrzydeł ludzie zawsze marzyli o lataniu...

Za najprostszą formę przedstawiania mowy ptaków uchodzą wspomniane wyżej już kilkakrotnie wyrazy dźwiękonaśladowcze. Wykorzystywano w miarę możliwości - w sposób z reguły daleki od doskonałości - głos ludzki i instrumenty muzyczne. Naśladownictwom takim przypisywano moc magiczną, były one też - co w kontekście badań Autorki niezmiernie ważne - jedną z ulubionych zabaw dziecięcych. Wplatali do swoich dzieł muzycznych odgłosy ptaków (najczęściej w formie odpowiednio zaadaptowanej) zarówno najwybitniejsi, jak i mniej znani

kompozytorzy. *Notabene* Pani Izabela Dłużyk przytacza bogaty wykaz utworów podobne elementy zawierających.

Na piśmie głosy ptaków przekazywano metodą transkrypcji lub interpretacji fonetycznej. Zabieg interpretacji postrzegany bywa (nie bez racji) jako domena gwar (lub ogólniej – twórczości ludowej). Interpretację obudowywano na ogół szerszym kontekstem sytuacyjnym. Powstawały opowiadania i anegdoty, które w sprzyjających warunkach przetrzały się w formy bardziej złożone (choćby w bajki zwierzęce).

Lwią część rozprawy zajmują konkretne przykłady podobnych zjawisk. Z podziwu godną skrupulatnością zgromadziła w niej Autorka ogromnie zróżnicowany, zaiste imponujący zbiór naśladownictw i interpretacji odgłosów kilkunastu dziesiątków gatunków ornitologicznych. Z dostępnych źródeł ludoznawczych czterech narodowości (a liczba to umowna, bo *de facto* jest ich więcej!) zdołała wyekscerpować tłumaczenia (a może „wolne przekłady”?) głosów blisko 130 ptaków.

Wszystkie przytaczane w pracy przykłady ujęte zostały w trzy kategorie: onomatopeje, interpretacje oraz formy mieszane. Chyba nie tyle ze względu na chęć unikania zbędnych powtórzeń, ile z uwagi na oszczędność miejsca, przy poszczególnych gatunkach ptaków powyższe typy naśladownictwa oznaczono odpowiednio literami A), B) oraz C). Doprawdy szkoda, że nie wszystkie gatunki dysponują pełną dokumentacją głosów...

W trakcie czytania odpowiednich fragmentów rozprawy zaintrygowało mnie, że kury często uskarżają się na brak obuwia (chodzą boso). Zastanawiam się, czy nie dałoby się tego jakoś racjonalnie wytłumaczyć?

Zaprezentowane interpretacje łączą się niekiedy ze stereotypowymi cechami obiektu zainteresowania lub z jego zachowaniem (kaczka jawi się jako istota bojaźliwa i zapewne z tego powodu wciąż potakuje, albo przypochebia się; katalońskie gołębie przechwalają się swoją urodą; kielecki kszyc nieustannie grozi swojej partnerce, że będzie ją bił; kania pije wyłącznie wodę deszczową; indyk się złości, paw ostrzega, cietrzew ujawnia tajemnice, angielska zięba przypomina o konieczności uregulowania opłat za mieszkanie, przepiórka zachęca do pracy na roli...). Przypuszczalnie interpretować by je należało również w kategoriach rezultatów życiowych potrzeb i szarej codzienności wiejskiego bytowania, powszednich obaw mieszkańców terenów rolniczych, ich wierzeń i przekonań. Odbicie tego dostrzegalabym w różnych wariacjach brytyjskich interiekcji trznadla o odrobinie chleba i

braku sera, czy groźbach o karze piekielnej. Paw indyjski w hiszpańskiej prowincji Kordoba ostrzega zbliżającego się człowieka, by nie podejmował próby kradzieży narzędzi rolniczych. Rosyjska jaskółka skarży się na rażącą niesprawiedliwość – chłopci orzą (domyślnie: ciężko pracują...), podczas gdy kobiety pozostają w domach (!); w Katalonii zaś gani ludzi za późne wstawanie... Przykłady podobne można byłoby (za pracą doktorską) przytaczać w nieskończoność...

Niekiedy ptaki w mniemaniu mieszkańców wsi (na ogół wnikliwych obserwatorów natury) rozmawiają ze sobą, a nawet wiodą spory... Materiał przedstawiony i omówiony w tej części pracy jest niezwykle frapujący, ale zbyt obszerny, by prezentować go szerzej w ramach niniejszego omówienia... Zainteresowanych pozostaje mi odesłać do pracy, a może i książki, bo mam nadzieję, że rozprawa Pani Izabeli Dłużyk doczeka się publikacji.

Przynajmniej część ptasich „odzywek” wiąże się nierozzerwalnie z funkcjonującymi od dawna w całej niemal Europie przesądami i przekonaniem. Stąd wywodzą się przepowiednie o rychłej śmierci słuchającego głosu stworzeń ciemności – sów i puszczyka, czy też ptaków w kolorze czarnym, jak kruki i wrony.

Szczególnie popularni, szanowani i lubiani przedstawiciele istot latających stali się (głównie chyba na gruncie słowiańskim) bohaterami bajek i legend. Niektórzy spośród nich otrzymali „ludzkie” imiona, jak chociażby bocian zwany na terenie Polski familiarnie Wojtkiem, Kajtkiem lub Maciejem...

Proweniencję ludową wykazuje również praktyka transkrypcji fonetycznej. W taki sposób odzwierciedla się na ogół odgłosy mniej skomplikowane, choć ma to miejsce sporadycznie. Stopniowo upowszechniał się bowiem zwyczaj transliteracji pisemnej. Efekty podobnych prób bywały różne, jako że możliwości dostosowania znaków opracowanych na potrzeby mowy ludzkiej są mocno ograniczone. Autentycznym wyzwaniem okazał się zwłaszcza problem spójności przekazu. Standaryzacja nie jest w takim przypadku możliwa, bo każdy z nas odgłosy przyrody odbiera nieco inaczej... W związku z tym śpiew ptaków emitujących sekwencje dłuższe i bardziej wyszukane zwykło się przedstawiać w sposób opisowy. Najpewniejsza, ale przecież dostępna dopiero od niedawna jest rejestracja dźwiękowa. Przełom w tym względzie przyniosły wciąż udoskonalane współczesne systemy komputerowe.



Ptaki pojawiają się w literaturze nierzadko. Bywają przy tym wyposażone – zgodnie z dziecięcą perspektywą antropomorfizacji – w cechy i obyczaje ludzkie (podziwiają piękno otoczenia, cieszą się życiem, spóźniają się na kolację, doradzają innym, jak należy postępować...), to zaś - jak podkreśla Autorka rozprawy – rozciąga się nie tylko na ich komunikację między sobą (rozmowy, sądy, przekazywanie informacji...), ale i porozumiewanie się z człowiekiem. Autorom powyższych motywów przyświecają cele edukacyjne i wychowawcze, przy czym niezmiernie rzadko bywa to dydaktyka „nachalna”. Badaczka w zgodzie ze stanem faktycznym prezentuje ornitologiczny świat jako pełnoprawnych bohaterów przekazów ludowych (w bajkach zwierzęcych, magicznych, ajtiologicznych, wierzeniowych, a nawet w twórczości o charakterze komicznym) i literatury pięknej. W utworach ludowych pojawiają się zarówno ptaki domowe, jak i dzikie. Szczególnym typem herosów są przy tym stworzenia fantastyczne, istniejące jedynie w wyobraźni (gryfy, жар-птица, czy też rosyjski финист ясный сокол). Z dziecińczych lat pamiętamy, że niejednokrotnie wyciągały one ludzi z poważnych opresji, pełniły rolę mediatorów, pośredniczyły w kontaktach pomiędzy światem ziemskimi a zaświatami, czasami ułatwiały przekroczenie granicy światów i umożliwiały powrót na ziemię, bywały źródłem wiedzy tajemnej, znały przyszłość i z rzadka ją ujawniały... Niekiedy (choć w bajkach słowiańskich ma to chyba miejsce niezbyt często) następuje zamiana ludzi w ptaki, z reguły niezależna od woli istoty myślącej jako kara za występki. W podaniach z terenów Polski zazwyczaj przewijają się wątki metamorfoz duszy niewinnego dziecka.

Mowa istot wyposażonych w skrzydła przejawia się na trzech poziomach. Miewamy tu do czynienia z językiem, jakim ptaki zwracają się do siebie, z językiem, jakim porozumiewają się między sobą i wreszcie – z językiem, jakim do zwierząt zwracają się ludzie. W drugiej spośród wymienionych grup znaków dźwięki naturalne przekładają się na wyartykułowany język ludzki, natomiast grupę trzecią tworzą słowa pozbawione znaczenia w języku ludzi, wymyślone specjalnie z myślą o zwierzęcym odbiorcy.

Również i powyższe rozważania zilustrowała Autorka bogatym, zróżnicowanym przeglądem głosów ptaków wyekscerpowanych z wybranych utworów literatury dziecięcej. Ów materiał egzemplifikacyjny poddany został wnikliwej analizie w kontekście przejawów symbolizmu dźwiękowego. Godna podkreślenia jest w tym wypadku rzetelność Badaczki, która niejednokrotnie zmuszona była podejmować próby precyzyjnej identyfikacji ptasiego bohatera w oparciu o brzmienie jego głosu. Czytelnik rozprawy ma zresztą możliwość osobistego zweryfikowania większości koncepcji słuchając załączonych do rozprawy nagrań.

Pieśni ptaków budzą na ogół emocje pozytywne, wywołują zachwyt pięknem otoczenia, łagodzą gniew, czasami odmieniają charakter człowieka... Jednak Autorka nie pomija milczeniem głosów wykraczających poza przyjęte kanony piękna. Krakaniu przedstawiciele rodziny krukowatych towarzyszy z reguły aura tajemniczości, grozy. Rozlega się ono w mrocznej scenerii, zapowiada nieszczęścia, a przynajmniej niepogodę. Podobnie traktowane bywają w przekazach ludowych odgłosy sów. Ich pohukiwanie (osobliwie ciemną nocą) wieszczy smutek, rodzi strach. Sowy pojawiają się z reguły tam, gdzie mówi się o zbrodni...

Dogłębna, wszechstronna i szczegółowa analiza ogromnie skomplikowanego materiału, o dużym stopniu złożoności pozwoliła ostatecznie na sformułowanie kilkunastu bardzo istotnych wniosków (prezentuje je Pani Izabela Dłużyk na ss. 257-260 i 281-282). Mają one w moim przekonaniu charakter fundamentalny i stanowią będą nieoceniony punkt wyjścia do dalszych studiów nad problematyką poruszaną w pracy.

Mam niezachwianą pewność, że wszystkie nakreślone we wstępie monografii cele zostały nie tylko w pełni, ale i z dużym nadmiarem osiągnięte. Żywię nadzieję, że Autorka będzie w przyszłości kontynuować swe badania z nie mniejszym powodzeniem.

**Stwierdzam, że rozprawa doktorska Pani Izabeli Dłużyk spełnia wszelkie wymagania stawiane studiom tego typu. Podejmuje problematykę ważną, nietatwą, szczegółowo i wszechstronnie ją analizuje. Biorąc pod uwagę ten ostatni aspekt, własny wkład pracy Autorki i wreszcie - rezultaty jej badań w postaci recenzowanego opracowania wnoszę o**

- 1) dopuszczenie Pani Izabeli Dłużyk do dalszych etapów przewodu doktorskiego oraz**
- 2) wyróżnienie opiniowanej pracy i opublikowanie jej w wydawnictwie naukowym**

Kraków, 23 września 2023 r.

  
dr hab. Halina M. Chodurska